Rok IV. Styczeń 1887. Nr. 7.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, do Niemiec 1 m. 50 fen., do Francyi i Włoch 2 franki, do Ameryki 1/2 dolara.
Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 centów.
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.



REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w **KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ**
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

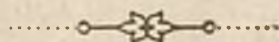
W DRUKARNI ZWIĄZKOWÉJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.

Stabat Mater przy żłobku Betlejemskim.

Stała matka najśliczniejsza
Od Aniołów radośniejsza
Przy Dziéciątku na sianeczku;
  A Jéj dusza zachwycona,
I weselem przenikniona
Zatonęła w tym żłóbeczku;
  Jakiém szczęściem dziś zalana,
Była ona niezmazana
Matka Syna Przedwiecznego!
  Jakąż Ona radość miała,
I wesele, gdy widziała
Narodzenie Maleńkiego!
  O któż dzisiaj z pośród ludzi
Do radości się nie wzbudzi,
Widząc Matki téj pociechy?
  Któż ją widząc nad żłóbeczkiem
Igrającą z Dziéciąteczkiem,
Nie podzieli téj uciechy?
  Widzi Maryja, jak Jéj Dziécię
Na grzészników win obmycie
Nędzy, zimnu jest poddane;

W biédnéj stajni z bydlątkami,
Skrapia żłóbek swémi łzami
To Dziéciątko ukochane.
Śpiéw niebiański płynie z góry
I Aniołów jasne chóry
Wielbią w żłóbku złożonego.
Przy Nim Starzec i Dziewica
Tym widokiem się zachwyca
Wśród milczenia cudownego.
O Matko! Tyś zdrój miłości,
Daj mi cząstkę Twéj czułości,
Pozwól z Tobą kochać Pana.
Niech dla Niego serce płonie
Wielbiąc Go, niech w Nim zatonie,
Matko moja ukochana!
Święta Matko, spraw to proszę,
Niech w sercu ból Jego noszę
W Obrzezaniu zranionego.
Spraw, niech dzielę łzy, cierpienie,
I ubóstwo, poniżenie,
Boga w sianku złożonego.
Niech to będą me radości
Przy Jezusie trwać w wierności,
Póki życie nie ustanie.
Z Tobą niech przy żłóbku stoję,
Te pieszczoty dzieląc Twoje:
To me całe pożądanie.
O niech zapał Twój uczuję,
Niech z Dziéciątkiem się raduję
Na téj smutnéj łez dolinie;

Twoja miłość taka wielka;
O niech jedna choć kropelka
W moje biédne serce spłynie.
O Panienko nad pannami,
Nie gardź, proszę, mémi łzami,
Daj mi Dziécię Twe piastować;
Ten kwiat, który niesie życie
Niszcząc śmierć przez swe rozwicie
Daj mi pieścić i całować!
Niech się karmię tą wonnością,
I zachwycam tą pięknością
Wśród wesela niezmiernego.
Niech miłości téj promienie
Sprawią we mnie wyniszczenie
Życia, czucia zmysłowego.
Błagam w skrusze i w pokorze,
Niech mnie strzeże Słowo Boże,
Dziécię Twoje, Matko droga!
A gdy zamknie śmierć powieki,
Niech zobaczę tam na wieki
Twego Syna, mego Boga!



DZIEŁA
świętego Franciszka z Assyżu.

Część piérwsza.

(Ciąg dalszy, patrz: *Echo* Nr. 6 z r. b.).

Rozdział XII.

Do wszystkich kapłanów zakonu.

Treść:

Zaleca mieć największą cześć dla Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza, i z wielką czystością serca sprawować Najśw. Ofiarę.

W Imię świętéj i nierozdzielnéj Trójcy, Ojca, Syna i Ducha świętego.

Do wszystkich moich wielebnych i drogich braci, do Gienerała Zakonu Braci Mniejszych, który jest panem moim, jako téż do wszystkich jego następców; ojców kustoszów kapłanów tego zgromadzenia; do wszystkich niższych, prostych i posłusznych w Jezusie Chrystusie, dawnych i nowych, brat Franciszek, ułomne i nędzne stworzenie, wasz sługa

uniżony pozdrawia w Tym, co nas odkupił, i omył krwią swoją, ten Bóg, Syn Najwyższego, któremu cześć, chwała, błogosławieństwo po wszystkie wieki. Amen.

Słuchajcie mnie wy wszyscy, przełożeni, bracia i dzieci moje, przyjmijcie słowa moje. Natężcie słuch wewnętrzny serca waszego, bądźcie posłuszni głosowi Syna Bożego. Całą duszą wypełniajcie Jego przykazania, w duchu doskonałości wykonywajcie Jego przykazania, w duchu doskonałości wykonywajcie Jego rady. Chwalcie Go, bo dobrym jest, wynosząc Go w dziełach waszych. Pan nasz zniża się do nas, jak do swych dzieci; dlatego zaklinam was z największą miłością, bracia moi, nogi wasze całując, abyście z największém poszanowaniem zbliżali się do Ciała i Krwi Pana Jezusa, przez którego wszystko na ziemi i w niebie było pojednane z Wszechmocnym Bogiem. Upraszam też w Panu naszym wszystkich braci i kapłanów Najwyższego, i tych, co święcenia przyjmą, żeby Mszę św. zawsze z wielką czystością odprawiali, sprawując przenajświętszą Ofiarę Ciała i Krwi Pana Jezusa z najgłębszém uczczeniem, jedynie z świętych pobudek, bez żadnych osobistych widoków, ani w chęci i przypodobania się ludziom; ale niech wszystka ich wola, wsparta łaską Najwyższego, dąży do Niego, któremu jedynie przypodobać się niech

pragną, ponieważ On sam, według swego upodobania, jest sprawcą ofiary, jak to sam wyrzekł: Czyńcie to na pamiątkę moję. Gdy kto inaczéj czynić będzie zdrajcą jest, jak Judasz.

Pomnijcie, bracia moi kapłani, że w prawie Mojżeszowém napisane, że, z rozkazu Pańskiego, pogwałciciele obrządków materyjalnych byli skazani na śmierć, bez uniewinnienia.

Jakże cięższe i sroższe męki czekają tych, co zdeptali nogami Syna Bożego, udaremnili krew przymierza, które ich uświęciło, i zelżyli Ducha św.! Bo człowiek nieczysty, shańbiony, depcze Baranka Bożego, bo, jak mówi apostoł, pożywa niegodnie Ciało Pańskie, nie rozróżniając Zbawiciela od innych pokarmów. Jednak Pan Jezus powiedział przez proroka: Przeklęty człowiek, który dzieło Boże wykonywa z opieszałością i podejściem! A do księży, którzy nie chcą prawdy téj uznać, powiada: Przeklnę wasze błogosławienie. Zauważcie dobrze, bracia moi, jeżeli się uwielbia słusznie błogosławioną Maryją, zawsze Dziewicę, dlatego, że nosiła Syna Bożego w świętych swoich wnętrznościach, jeżeli św. Jan Chrzciciel zadrżał, zbliżając się do Pana Jezusa i nie śmiał dotknąć Jego głowy, chrzcząc Go; jeżeli grób, w którym leżał dni kilka, jest przedmiotem czci, jakże

świętym i sprawiedliwym powinien być ten, który ręką swoją Pana się dotyka, który do ust i serca swego Go przyjmuje, i innym rozdaje nieśmiertelne ciało, wiecznie chwalebne i tryjumfujące, Jezusa, które Aniołów wprowadza w zachwycenie.

Bracia moi kapłani, zważcie na godność waszę i bądźcie świętymi, bo Pan jest świętym. Ponieważ w téj tajemnicy wyniósł was nad wszystkich, uczcijcie i ukochajcie Go w Niéj. Wielką to jest nędzą i opłakaną ślepotą, żeby, mając tak obecnego Jezusa w sposób cudowny, zajmować się ziemskiémi sprawami. Niech ludzie podziwiają, ziemia niech się trzęsie, a niebo drży, gdy Chrystus Pan znajduje się na ołtarzu w ręku kapłana! O zdumiewająca wielkości! O niepojęta dobroci! O nadmiarze pokory! Pan świata, Bóg i Syn Boga, poniża się aż do ukrycia pod postacią chleba, dla zbawienia naszego. Spojrzyjcie, bracia moi, na pokorę Boga, i serca wasze przed Nim otwórzcie; uniżcie się, aby On was wywyższył. Nie zatrzymajcie nic z siebie, aby Ten, co wam się całkowicie daje, otrzymał całe jestestwo wasze. Proszę was także i napominam w Panu, żeby, podług przepisu rzymsko-katolickiego Kościoła, w miejscach, gdzie bracia przebywają, jedna Msza św. się odprawiała. Lecz jeżeli jest kilku z kapłanów, jeden z miłości

dla drugiego niech Mszy Jego asystuje*). Pan Jezus napełnia zarówno obecnych i nieobecnych, którzy tego warci; bo będąc w różnych miejscach, zostanie niepodzielnym, nie podlegając żadnéj ujmie, ale On sam działa, według swego upodobania, wraz z Bogiem Ojcem i Duchem św. Pocieszycielem po wszystkie wieki. Amen.

Rozdział XIII.

Do wszystkich duchownych.

Treść:

Nakazuje im głębokie poszanowanie dla Ciała Pańskiego, dla wyrazów konsekracyjnych, i wszystkiego, co się odnosi do téj świętéj tajemnicy.

Do wielebnych moich przełożonych w Chrystusie, wszystkich kapłanów po wszéj ziemi, żyjących według przepisów wiary katolickiéj. Brat Franciszek, najmniejszy z sług waszych,

*) Nie stanowiło to nakazanego przepisu dla braci jego zakonu, bo nie wspomina o tém w swéj regule; jestto prosta rada, niemożebna do wykonania w innych czasach.

pozdrawia was z uszanowaniem, nogi wasze całując.

Czując się względem was zobowiązanym, a z powodu delegliwości moich nié mogąc osobiście oddać wam, co się należy, proszę o przyjęcie z miłością téj pamiątki i napomnienia, które wam posyłam. Zważmy, my wszyscy duchowni, jak wielki grzéch popełniają niektórzy przez niewiadomość przeciwko Najświętszemu Ciału i Najświętszéj Krwi Zbawiciela, i przeciw najświętszym słowom, mocą których konsekrują; ponieważ wiemy dobrze, że Ciało Jego i Krew są tylko obecnémi przez moc wyrazów konsekrujących. Nie widzimy nic, i nie posiadamy nic z tego Boga, coby rzeczywiście i dotykalnie Nim było, oprócz Ciała i Krwi Jego, obok słów, które nas odkupiły, i z śmierci do żywota przeprowadziły. i przez które zostaliśmy stworzeni. Niechże wszyscy, sprawujący tę tajemnicę, zwłaszcza ci, co ją sprawują bez rozwagi, zwrócą baczność: jak w niektórych miejscach ubogie są kielichy, w których się konsekruje, korporały i bielizna służąca do świętéj Ofiary; z jaką nieprzystojnością i niegodnością Ciało Pańskie jest umieszczone, opuszczone, przenoszone, pożywane przez jednych, administrowane przez drugich. Niekiedy imię Jego i słowa zdeptane, a człowiek wierzący nie poznaje co z Ducha Bożego

wypływa. Czy wiara nasza serc nie poruszy na widok cierpień tego Pana, pełnego dobroci, który w ręce nasze się porucza, pozwala się dotykać i codziennie do serc naszych przyjmować? Czy powątpiewamy, że w ręce Jego popadniemy? Poprawmy się więc coprędzéj z tych win i innych, nie popadając w nie więcéj. Gdziekolwiek napotkamy Ciało najświętsze Zbawiciela, niegodnie umieszczone, wyszukajmy inne najodpowiedniejsze dlań miejsce. Podobnie postąpić należy, znalazłszy w niewłaściwém miejscu imię Jego i słowo umieszczone. Wypełniać mamy to wszystko na mocy Bożego przykazu i przepisów Kościoła świętego, naszéj matki. Ktokolwiek im uchybi, niech wié, że w dzień sądu ostatecznego ciężki zda rachunek. Ci zaś, którzy to pismo przepiszą i rozpowszechnią, pewni niech będą błogosławieństwa Bożego. Pan Jezus niech umacnia i napełnia łaską swoją świętą was wszystkich duchownych, którzy przełożonémi mojémi jesteście. Amen.

Rozdział XIV.

Do wszystkich kustoszów Braci Mniejszych.

Treść:

Prosi się Braci Kustoszów o obznajmienie ze wszystkiémi jego listami.

Do wszystkich kustoszów Braci Mniejszych, którzy te listy otrzymają, brat Franciszek, najmniejszy ze sług Bożych, pozdrawia was w Panu.

Wiédzcie, że w obliczu Boga są wielkie rzeczy, które u ludzi uważane są za niskie i nic nieznaczące; są inne, wysoko cenione przez ludzi, a u Boga warte pogardy. Błagam was przed obliczem Boga, o ile to w méj mocy, o udzielenie listów, odnoszących się do Przenajświętszego Sakramentu wszystkim kapłanom i biskupom, i zastosowanie się do przepisów, tyczących się téj tajemnicy. Inne listy do gubernatorów, konsulów i magistratów, przez które są zawiadomieni, że mają czuwać nad publiczném odprawianiem nabożeństw, każcie odbić w licznych egzemplarzach i jak najrychléj do nich powysyłać. Pozdrawiam was w Panu.

Rozdział XV.

Do rządców narodów.

Treść:

Zachęca rządców i tych wszystkich co listy te odbiorą, do pamiętania na Pana, łącząc się z Nim i przyczyniając do rozszérzania Jego chwały.

Do wszystkich władz, gubernatorów, konsulów, sędziów, magistratów po całéj ziemi, i wszystkich, czytających te listy. Brat Franciszek, najniższy wasz sługa pozdrawia w pokoju.

Zastanówcie się nad zbliżającą się śmiercią; dlatego proszę was pokornie o pamiętanie na Pana, wśród zawikłań spraw doczesnych, wypełniając Jego przykazania; bo przeklęci wszyscy, oddalający się od Boga, który się od nich odwróci. W dzień śmierci ogołoceni będą z wszystkiego; a im potęga ich i mądrość była większa, tém sroższe męki piekielne. Radzę wam, panowie, najpiérw czynić prawdziwą pokutę, następnie z pokorą i miłością przystąpić do stołu Pańskiego, przez pamięć na Jego Mękę, dziękując Bogu za zaszczyt powołania was do rządzenia Jego

ludem. Każcie co wieczór przypominać przez jaki znak, że trzeba czcić, i dzięki czynić Panu naszemu, a gdybyście się ociągali, wiédzcie, że w dzień sądu ostatecznego rachunek surowy zdacie Zbawicielowi. A ci wszyscy, którzy to pismo przy sobie zatrzymają i wypełnią, błogosławieni będą przez Pana.

Rozdział XVI.

Do brata Leona.

Treść:

Przyrzeka bratu Leonowi być zawsze jego doradzcą i pocieszycielem.

Bracie Leonie, brat twój Franciszek pozdrawia cię w pokoju.

Synu mój, przemawiam do ciebie, jak czuła matka; dlatego wszystko, co mówiliśmy razem przez drogę, pragnę ci spisać w krótkich wyrazach.

Gdy następnie przyjdziesz do mnie, dla zasiągnięcia méj rady, teraz chcę ci dać następującą: W jakibądź sposób zechcesz się przypodobać Bogu, naśladując Jego ubóstwo i życie, czyń to zawsze z Pańskiém błogo-

sławieństwem, w duchu świętego posłuszeństwa. A jeżeli, dla swéj pociechy i zbawienia duszy, chcesz się do mnie udać, przyjdź, bracie Leonie, przyjdź do mnie. Pozdrawiam cię w Panu.

Rozdział XVII.

Do pani Jakobiny Septisol.

Treść:

Oznajmia jéj przyszłą swą śmierć, prosi ją o przybycie i przywiezienie potrzebnych rzeczy do pogrzebania go.

Do pani Jakobiny, sługi Najwyższego, brat Franciszek ubogi, niski sługa Pana Jezusa, pozdrawia, życząc łaski Ducha św.

Wiédz, droga siostro, że Pan Jezus na wieki błogosławiony, w nieskończonéj swéj dobroci, objawił mi przyszły bliski mój koniec. Jeżeli chcesz zobaczyć mnie żyjącego, wyjedź natychmiast po otrzymaniu tego listu, i przybądź do Najświętszéj Panny Anielskiéj; jeżeli przyjedziesz po sobocie, zastaniesz mnie umarłego. Przywieź płótno dla przykrycia mego ciała, lub lepiéj włosiennicę, i wosku do mego pogrzebu. Proszę

także o przywiezienie tego środka, który brałem w Rzymie, gdym był chory.

List ten został nieskończony.

List obedyjencyi do brata Anioła z Pizy.

Święty Franciszek, rozsyłając swych braci po różnych częściach świata, dawał im listy obedyjencyi. Zachowano na górze Alwernii dany bratu Aniołowi z Pizy; zamyka się w tych słowach: Ja, brat Franciszek z Assyżu, gienerał ogólny, nakazuję ci przez obedyjencyją, bracie Aniele z Pizy, udać się do Anglii, i spełniać tam urząd prowincyjała. Bóg z tobą.

Napomnienia św. Franciszka dla jego braci.

Treść:

Uczy ich głównych cnót, uzbraja przeciw najważniejszym występkom, błagając o zaprawianie się w jednych, a unikanie drugich.

1. Bóg Ojciec, Syn i Duch św., są czystémi duchami, stąd duchem tylko widzieć ich można.

Powiedział Pan apostołom: Jestem drogą, prawdą i żywotem. Tylko przezemnie trafia się do Ojca. Znając mnie, znalibyście i Ojca mego, ale poznacie Go wkrótce i zobaczycie. — Filip odpowiedział: — Panie,

pokaż nam Ojca swego, a wystarcza nam. Jezus rzekł mu: Tyle czasu jestem z wami, a jeszcze mnie nie znacie? Filipie, kto mnie widzi, widzi téż Ojca mego. Ojciec przebywa wśród jasności niedostępnéj, Bóg jest duchem, i nigdy nikt Go nie widział; duchem tylko można Go ujrzéć, duch ożywia, ciało nic nie znaczy. I Syn Boży, będąc równym Ojcu, nié może być widzianym inaczéj, niż Ojciec i Duch św. Ci wszyscy, którzy widzieli Pana Jezusa według Jego człowieczeństwa, ale nie według ducha i bóstwa i nie uwierzyli, że prawdziwym jest Synem Boga, już są potępieni.

2. Zarówno zapatrując się na Przenajświętszy Sakrament według ducha i bóstwa wierzyć winniśmy, że Pan Jezus jest w Nim rzeczywiście obecny.

Podobnie potępieni są ci, którzy, widząc Najśw. Sakrament, mocą słów Pana Jezusa przemieniony na ołtarzu w rękach kapłana, w postacie chleba i wina, nie wierzą i nie uznają według ducha i bóstwa prawdziwości Ciała i Krwi Zbawiciela, kiedy Najwyższy w tych słowach to stwierdza: To jest Ciało moje i Krew Nowego Testamentu, a ten, który pożywa Ciało moje, i pije Krew moję, otrzyma żywot wieczny. Kto posiada ducha Bożego, przebywającego między wiernémi Jego sługami, ten przyjmuje Najświętsze

Ciało Jezusa, i najdroższą Krew Jego, ale inni, nie posiadający tegoż ducha, a ośmielający się Go przyjmować, sąd i potępienie pożywają. Synu człowieczy dokąd serce twoje gnuśnieć będzie w ociężałości? Czemu kochacie się w próżności myśli waszych, i szukacie kłamstwa? Czemu nie uznacie prawdy, i nie wierzycie w Syna Bożego? Z wysokości tronu swojego codzień zstępuje pod skromnémi postaciami: jak się uniżył, zamieszkując łono Najśw. Panny, tak każdego dnia porzuca swój przybytek, Ojca swego niebieskiego, dla zamieszkania ołtarza. Jak pokazał się apostołom, przyodziany w prawdziwe ciało, tak nam się ukazuje pod postacią konsekrowanego chleba. Widząc Go oczami ciała, widzieli zarazem przez wiarę, i uznawali w nim Boga i Pana swego; tak i my, patrząc na postacie chleba i wina, wierzyć powinniśmy, że to Bóg żywy i prawdziwy tym sposobem zawsze z wiernymi przebywa. Oto mówi: jestem z wami do skończenia świata.

3. Ten pożywa owoc zakazany z drzewa wiadomości złego lub dobrego, kto idzie wyłącznie za skłonnością woli swojéj, nadymając się z łask, otrzymanych od Pana. Rzekł Pan Adamowi: Jédźcie wszystkie owoce w raju, wyjąwszy z drzewa wiadomości złego i dobrego. Adam mógł pożywać wszy-

stkie owoce w raju; dopóki nakazu tego nie przestąpił, nie zgrzészył. Ten więc pożywa owoc zakazany, kto się rządzi wolą własną, pysząc się z łask otrzymanych od Pana, i z dobrego, czynionego tylko za sprawą jego; tym sposobem, za sprawą szatańską, przestępuje zakaz, dobro staje się dla niego drzewem wiadomości złego i dobrego, a wtedy karę ponieść musi. (C. d. n.)



Uwagi, nauki i pociechy
dla dusz, doznających oschłości duchownych i innych krzyżów wewnętrznych.

Jednémi z największych dobrodziejstw bożych jest religija prawdziwa, boska; bo ona nietylko poucza nas, ludzi, o prawdziwym naszym ostatecznym celu, ale zarazem podaje nam skuteczne środki do osiągnięcia onego, a jakkolwiek bądź szczéremu zdążaniu do tego celu i sumiennemu używaniu tych środków do osiągnięcia onego, jeszcze na tym świecie zwykle towarzyszy prawdziwy spokój duszy, a częstokroć i wewnętrzne pociechy duchowe, jako przedsmak przy-

szłych niewypowiedzianych pociech i radości niebiańskich; wszelako nieraz dusze pobożne, duchem religijnym przejęte, doznają rozmaitych krzyżów wewnętrznych, jako to: braku pociechy duchowéj, oschłości wewnętrznéj i to wśród modlitwy i innych praktyk religijnych.

A że wiele tym duszom zależy na tém, aby wiedziały, skąd te wewnętrzne krzyże pochodzą? jaki ich cel? i jak się w nich zachować należy; aby nie na szkodę, ale na zbawienną ich korzyść wyszły; przeto, dla zbawiennego pożytku i pociechy dusz w takiém położeniu będących, umieszczamy tu następujące tego przedmiotu dotyczące uwagi, przestrogi i pociechy.

1. O naturze i rozmaitych gatunkach oschłości duchownéj i braku pociechy wewnętrznéj.

Oschłość duchowa czyli opuszczenie wewnętrzne, jestto stan duszy, pozbawionéj wszelkiéj pociechy wewnętrznéj, zadowolnienia i radosnego spokoju, przy wykonywaniu praktyk religijnych jako to: modlitwy, przyjmowania Sakramentów świętych, czującéj niechęć ku rzeczom i sprawom duchownym i dręczonéj tą myślą trwożliwą, że jest opuszczoną od Boga, jako niegodna Jego łaski; iż jéj modlitwy nie są Mu przyjemnie.

Z tak opisanéj natury oschłości duchowéj, już się pokazuje, jak wielkim i ciężkim jest ona krzyżem dla duszy pobożnéj, pragnącéj szczérze służyć Bogu, i jak wielką jest przeszkodą do modlitwy. Krzyż zaś ten jest tém cięższy i dokuczliwszy, im więcéj i dłużéj owa dusza doznawała poprzednio pociech i słodyczy duchowych wewnętrznych, i im z większą wtedy ochotą i radością wykonywała praktyki religijne. Duszę taką przeraża bardzo ta myśl, że może ona jedna tylko na świecie ściągnęła na siebie taką oschłość za winy swoje.

W taki sposób mniéj więcéj opisują oschłość duchową święci i uczestnicy przewodnicy sumień ludzkich jako to: św. Laurenty Justynian, św. Bernard i t. d.

2. Czy święci Pańscy doznawali oschłości duchowéj?

Wielcy święci Pańscy doznawali nieraz oschłości duchowéj, jako to: św. Bernard, św. Franciszek Seraficki, św. Teresa i t. d.

Święty Bernard pisze o sobie:

„Nie znajduję już żadnego smaku w psalmach, nie znajduję już żadnéj rozkoszy w czytaniu, żadnéj radości w modlitwie i nie jestem w możności oddawać się moim zwykłym rozmyślaniom. Gdzie jest pełna namaszczeniem rozkosz, gdzie wypogodzenie umy-

słu i spokój i radość w Duchu świętym?". Bernard super Cant. Serm. 54.

Święty Bonawentura znowu pisze o św. Franciszku Serafickim, że przez trzy lata tak był dręczony wewnętrzną oschłością i t. d., że z obawy, aby nie sprawiał przykrości braciom zakonnym, oddalił się na długi czas od nich.

Św. Teresa mówi o sobie:

„Musiałam się we wszelką moją odwagę uzbroić, aby zwyciężyć niechęć moję ku rozmyślaniu, dopóki Bog nareszcie nie przyszedł mi z pomocą". Żywot świętéj Teresy rozdział 8.

Św. Alfons nie waha się wygłaszać następującego zdania:

„Czy sądzisz, że święci tu na ziemi żyli ciągle w pociechach i słodyczy niebiańskiéj? Wiédz, że oni po większéj części spędzali swe życie w oschłości i ciemności". Prawdziwa Oblub. Chrystusa, tom I. rozdział 9.

3. O śródłach i przyczynach oschłości duchowéj.

Skąd pochodzi oschłość duchowa? Oschłość duchowa pochodzi, albo: a) bezpośrednio od Boga; albo: b) z nas samych; albo: c) od złego ducha, według nauki świętych nauczycielów Kościoła bożego.

4. O znakach, po których się poznaje, z jakiego źródła pochodzi oschłość duchowa.

Znaki, po których się poznaje, skąd pochodzi oschłość duchowa są następujące, według nauki owych świętych nauczycielów:

a) Jeżeli wśród téj oschłości dusza zachowuje spokojność umysłu i serca, nie traci zaufania w Bogu, z rezygnacyją znosi ten krzyż, nie upada na duchu i nie zaniedbuje praktyk swych religijnych, stara się tém gorącéj modlić się, nie szuka pociechy w rzeczach światowych i zmysłowych, unika dobrowolnych grzéchów, nie dopuszcza dobrowolnych roztargnień, znaki także owa dusza uważać może za skutki działającéj w niéj łaski bożéj i za dowód pochodzenia téj oschłości duchowéj od Boga.

b) Jeżeli jesteś słabowitego zdrowia, zostajesz w niedostatku, pracach i staraniach wielkich o utrzymanie życia twego i twéj rodziny, przywodzisz sobie często na pamięć twoje przeszłe grzéchy i takowémi się niepokoisz, szukasz, pociechy w rozrywkach i rzeczach światowych i zmysłowych, bez należytego przygotowania, przystępujesz do modlitwy, dopuszczasz się dobrowolnych w niéj roztargnień, jestto znakiem, że oschłość twoja duchowa pochodzi z siebie samego, bądź dobrowolnie, bądź niedobrowolnie.

c) Jeżeli wśród twéj oschłości doznajesz wielkiego zaniepokojenia, trwogi i bojaźni, zniechęcasz się do modlitwy i innych praktyk religijnych, upadasz na duchu, niecierpliwisz się z powodu swéj oschłości, doznajesz ciężkich i częstych pokus przeciwko wierze, nadziei, czystości i t. d. jest to znakiem, że oschłość twoja pochodzi od złego ducha. (Dok. nast.)

Ks. S. Paszkowski.



Żyd, judaizm i zżydoszczenie narodów chrześcijańskich*).

(*Le juif, le judaisme et la judaisation des peuples chrétiens par le chevalier Gougenot des Mousseaux.* 545 str. 1886 r. 2-gie wydanie).

Pod tym tytułem wydano świéżo w Paryżu dzieło, będące jedném z ważniejszych prac na-

*) Zwracamy uwagę czytelników „*Echa*“ na tę recenzyją, wyjętą ze znakomitego i poważnego czasopisma: *Revue catholique des institutions et du droit par une société de jurisconsultes* (za miesiąc listopad 1886 roku). Głos to więc chrześcijanina i męża nauki, którego posłuchać warto i trzeba.

széj epoki. Po raz piérwszy ogłoszono je staraniem p. Gougenot des Mousseaux w r. 1869. Dzieło to tak przeraziło tych, których wierném było odbiciem, że całe wydanie zostało natychmiast wykupione i zniszczone. Kilka egzemplarzów tylko, rozdanych przez autora, uratować zdołano z ogólnego zniszczenia. P. des Mousseaux zmarł w r. 1876, nie doczekawszy się stosownéj chwili do powtórego wydania.

Spadkobiercy p. des Mousseaux w bieżącym dobiéro roku polecili p. Chauliac'owi, przyjacielowi jego, przygotowanie tegoż wydania. pomnożonego licznémi dopiskami autora i jego współpracownika. Nadzwyczajne powodzenie dzieła Drumont'a: „Francyja zżydziała“ *(La France juive)* o którym pisaliśmy w „*Echu*“ (zeszyt z sierpnia str. 110) w jasném świetle przedstawiło sprawę semicką i praca p. des Mousseaux okazała się obecnie na czasie. Nie dozna ona wziętości „Francyi zżydziałéj“ bo nie zawiéra równie anegdotycznéj i zabawnéj treści; lecz jestto dzieło zasad, wiedzy i ścisłéj prawdy, najważniejsze i najpoważniejsze dla wyrobienia sobie zdania o położeniu i piérwsze, które czytać należy, chcąc poznać sprawę semicką. P. des Mousseaux przedstawia rzeczywiście żyda tegoczesnego, tego syna farezeusza shańbionego w Ewangielii, tego farezeusza XIX-go

stulecia, który bezczelnie fałszuje dzieje święte i świeckie i kłamie w naszéj epoce tak zupełnie, jak przodkowie jego kłamali w czasach Chrystusowych; ten zwolennik Talmudu, wróg Mojżesza, równie jak Jezusa, który nic nie przechował z prawa Mojżeszowego i opiéra się jedynie na kłamliwych tradycyjach sekty, pochodzącéj od żyda Hillela.

Monografija prawdziwa, całkowita i ścisła żyda jest dziełem p. des Mousseaux, bo żaden inny autor nam jéj nie zostawił. Drumont przedstawia nam czyny i ruchy żydów, a jeszcze lepiéj zepsutych i przesiąkłych judaizmem chrześcijan; nie zapoznaje on nas jednak ani z żydem, ani z Talmudem, tém dziełem rabinów faryzeuszowskich i zbiorem najokropniejszych i najfałszywszych tradycyj. P. des Mousseaux natomiast poświęca téj monografii siedm piérwszych rozdziałów swego dzieła i kto ich nie czytał, ten nie pojmie nigdy żyda i stanowiska jego, ani historyi i nie zrozumié kwestyi żydowskiéj.

Rozdziały: VIII i IX przedstawiają drogę ludu żydowskiego, jego nową naukę moralną, obecne obyczaje, wyznanie i stanowisko nowoczesne. Rozdział X zawiéra wpływ żyda na postęp świata, organizacyją judaizmu, środki, za pomocą których wpływ swój wywiéra t. j. złoto i prasa, a wreszcie przyczyny tego panowania, téj władzy. Ten

rozdział X jest jakby streszczeniem dzieła Drumont'a, streszczeniem, napisaném siedmnaście lat temu. Rozdział XI wskazuje nam (na przykładzie Rumunii) jak sobie postępują żydzi w polityce. Rozdział XII poświęcony jest Mesyjaszowi żydowskiemu, a wreszcie rozdział ostatni czyli dodatek pokazuje rzeczywiste a tak mało znane istnienie kabały czyli nauki o wykładzie tradycyi.

Widzimy więc, że dzieło p. n. „Żyd“ nie przypomina w niczém pracy Drumont'a, a mniéj jeszcze pracy ks. Lémann'a. Kto chce studyjować kwestyją żydowską, najlepiéj, zdaniem naszém, uczyni, zaczynając czytać „Żyda“, potém „Francyją zżydziałą“, a wreszcie dzieło ks. Lémann'a „Wejście żydów do społeczności chrześcijańskiéj“ *(„L'Entrée des Israelites dans la société chretienne“).*

W streszczeniu naszém ograniczymy się na podaniu tylko treści dzieła p. des Mousseaux i wysnuciu wniosków, do których ono upoważnia.

Autor zbadał najlepiéj materyjał, wyczerpał przedmiot gruntownie. Przedstawia on nam, bez zasłony, tego opatrznościowego, tajemniczego i historycznego człowieka, żydem nazwanego. Wskazuje nam pochodzenie, moralną i fizyczną konstytucyją, tradycyje i dzieje; ujawnia przed nami stano-

wisko jego umysłowe, jego wierzenia i jego ideje, różniące go od innych ludzi i sprawiające, że staje się ich panem lub wrogiem. Ten zwięzły a tak mało znany opis moralny i fizyczny żyda jest dziełem wyższego rzędu, którego dokonanie zawdzięczamy jedynie p. des Mousseax; żadna albowiem z prac Toussenel'a, Dracka, Drumont'a i ks. Lémann'a zastąpić go nie jest w stanie. Aby módz zrozumiéć tę wielką kwestyją, trzeba także poznać dzieło M. C. de St. André'go p.n. „Wolnomularze i Żydzi. Szósty wiek Kościoła“ *) przedstawiające, w uczonym wykładzie Objawienia św. Jana, rolę żydów, narzędzi szatana i ukrytych mistrzów wolnomularstwa. Ale trzeba, dla porządku logicznego i pojęcia całkowitego tych różnych dzieł, zacząć od dzieła: „Żyd“.

W dziele tém wszystko od *a* do *z* czytać należy uważnie, bo wszystko jest wagi piérwszorzędnéj i dlatego nié możemy żadnéj części zalecać specyjalnie. Znać, że to owoc pracy olbrzymiéj, że to praca na wskróś oryginalna, bez cienia kompilacyi. Nié ma też tu gawędy bezpodstawnéj, słów na wiatr rzuconych; tu wszystkie fakty opiérają się na tekstach i wyznaniach samychże żydów.

*) *„Francs-Maçons et Juifs. Sixième siècle de l'Eglise“.*

Z dzieła tego jeden wypływa wniosek, wyrażony przez p. des Mousseaux w kilku miejscach: iż żydzi zdołali zapanować ohydnie nad społecznością chrześcijańską, jedynie tylko w skutek występków téjże społeczności. Gdyby narody chrześcijańskie były się utrzymały w tradycyi Chrystusa i Kościoła, nigdy nie byłyby zmuszone znosić tyranii żydowskiéj, która tak się daje straszliwie we znaki w naszéj epoce. Żydzi ogłosili, mianowicie, na gieneralnym zborze w Lipsku w r. 1869, że zasady nowoczesne rewolucyi są najpewniejszą gwarancyją panowania władzy i potęgi żydowskiéj. Na téj podstawie, narzuconéj również narodom chrześcijańskim, utwierdziła się w sposób, rzec można niedający się zniszczyć, w obecnym stanie, tyranija żydowska. Państwa zadłużone mają swoje finanse w rękach żydowskich; prasa związków rewolucyjnych i wolnomularskich, nawet prasa zwana konserwatywną, a często i prasa katolicka (mianowicie w Austryi) znajduje się w posiadaniu żydów, lub jest od nich zależną. Wielkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe: banki, giełdy, drogi żelazne i towarzystwa żeglugi należą do żydów. Zagarnęli oni także funkcyje publiczne i nauczanie, ministeryja, sprawiedliwość i administracyją. To ogólne owładnięcie, stokroć gorsze od dawnych napadów

tatarskich jest dziełem wolnomularzów, których żydzi są panami od końca przeszłego wieku. Wszystko potwierdza dzisiaj przekonanie, że ta wielka machina szatańska jest kierowania ręką sześciu lub siedmiu żydów. A żydzi ci, kierownicy sekty, są nieznani nawet jéj najwyższym urzędowym i pozornym władzom. Atoli wszystkie ważne postanowienia, cały ogólny kierunek, oddalanie i przyjmowanie ludzi, wszystko to wychodzi z téj najwyższéj i tajemniczéj rady, która rządzi Europą i światem, za pośrednictwem złota i prasy. Palmerston, Bismarck, Cavour, Mazzini, obydwaj Napoleoni i wszyscy ludzie, którzy trzymali lub trzymają Europę w ręku. są w rzeczywistości li tylko narzędziami. Mają oni, dzięki swemu gienijuszowi, pewną inicyjatywę osobistą, lecz despotycznie ograniczóną przez wyższą wolę, która spowodowała lub zezwoliła na ich powstanie. A często znikają właśnie w chwili, gdy władza ich doszła do najwyższego punktu.

Gdy bada się gruntownie to położenie narodów nowoczesnych i prawdziwe czynniki, którym dzisiaj ulegają i monarchowie i narody, wtedy z litością tylko spogląda się na historyje, które dziś piszą, bo one zatrzymują się tak naiwnie tylko na powierzchni, bo zadawalają saméni pozorami, jeżeli jeszcze nie składają się z samych umyślnych fał-

szów. Ludzie, których w naszych czasach okrzyczano za poważnie i umiejętnie zapatrujących się na dzieje i politykę, są po największéj części istną dziatwą, jeżeli nie fałszywémi i niebezpieeznémi sektarzami. Nauka historyi i polityki, którą głoszą publicznie, jest nauką zbyt kruchą: brak jéj gruntownéj prawdy, brak szkolnéj praktyczności. Nié ma w niéj żywiołu niezbędnego: zbadania przyczyn piérwszych, czynników najpotężniejszych, wbrew woli których nic się nie dzieje i bez których historyja od r. 1750 jest zupełnie niezrozumiałą. Nié ma człowieka rozsądnego, któryby potrafił wytłómaczyć nawet najmniejszy fakt dziejowy, z pominięciem tego żywiołu.

Stąd coraz to większa potrzeba, konieczność téj wiedzy: dlatego polecamy książkę p. des Mousseaux. T r z e b a ją znać koniecznie; należy bowiem do tego rodzaju prac, bez których nié ma prawdziwego wykształcenia. Trzeba także poznać „F r a n c y j ą z ż y d z i a ł ą“ i dzieło ks. Lémann'a.

Trzeba wreszcie i koniecznie rozmyślać nad tym wnioskiem p. des Mouseaux: że narody chrześcijańskie nié miałyby powodu obawiać się żydów, gdyby powróciły do życia chrześcijańskiego. Dzisiaj są im dlatego poddane, że przyjęły zasady rewolucyjne, téj rewolucyi, któréj panami, twórcami, akto-

rami są żydzi, którzy działalność jéj utrzymują w dalszym ciągu. Gdyby narody wróciły do życia i do społeczności chrześcijańskiéj, wpływ na nie żydów musiałby ustać i opuściliby sferę, w któréj czynność ich nie znalazłaby dla siebie odpowiedniéj karmy.

Zaniechajcie tego nierozsądnego, rujnującego i o złym smaku świadczącego zbytku, który tak utrudnia stosunki towarzyskie: a zrujnujecie przemysłowców i handlarzów żydowskich, którzy utrzymują się z téj klęski.

Porzućcie dzienniki polityczne żydowskie, lub jakiéjkolwiek żydowskiéj redakcyi, odrzućcie te pisma uliczne, których blaga i zepsucie mniéj lub więcéj eleganckie uwiodło tylu skwaszonych mężczyzn i tyle lekkich kobiét; zważcie dobrze: jaki dziennik zaprowadzacie u siebie i nie przywiązujcie się do téj zabawnéj a rozwiozłéj prasy, lecz do pism poważnych i uczciwych, szanujących religiją i sprawiedliwość społeczną: a wtedy możecie być pewni, że wszyscy awanturnicy i dziennikarze, bankierzy i przemysłowcy żydowscy, którzy kierują témi piśmidłami, lub je redagują, w inną zwrócą się stronę. Strzeżcie się każdego przedsiębiorstwa czyto bankowego lub przemysłowego, w których widać rękę żydowską. Nie bierzcie udziału w żadném dziele, do którego mieszają się

żydzi bez względu na to, jaką barwę religijną lub narodową staranoby się mu nadać. Unikajcie towarzystwa bankierów i przemysłowców izraelickich, tych milijonerów, co to, niby robaki, toczą wykolejoną arystokracyją chrześcijańską, która popełniła ten błąd nie do darowania, że ich przyjmuje i poszukuje, dla ich zbytku i złota. Unikajcie wolnomularstwa z jego lożami i stowarzyszeń tajemnych lub podejrzanych. Wróćcie do życia skromnego i bez zbytków ojców naszych, nie szukajcie gorączkowo tego dobrobytu i szalonéj chęci użycia, które są cechą zniewieściałości, życia nie do darowania pogańskiego, a które tworzą tylko ludzi nieudolnych i nikczemników.

(Dok. nast.)

Rozmaitości.

Synowie świętego Franciszka z rodziny cesarskiéj Habsburgów.

1) Rudolf hr. Habsburg, piérwszy cesarz z téj rodziny, umarł jako tercyjarz; profesyją III Zakonu złożył w r. 1291.

2) Karol IV cesarz Austryi umarł 1378 w Pradze, gdzie założył Uniwersytet. Za jego rządów wynalazł zakonnik franciszkanin Bertold Szwartz proch strzelniczy.
3) Fryderyk III † 1493 r.
4) Karol V, król hiszpański i cesarz niemiecki † 1558.
5) Leopold I, który wraz z małżonką swą Eleonorą Magdaleną przyjął sukienkę III-go Żakonu w 1683 roku, na podziękowanie Panu Bogu za oswobodzenie Wiédnia od Turków.
6) Błogosławiona Koletta, córka Rudolfa I Habsburga. Przywdziała suknię świętéj Klary w klasztorze Tulneńskim; dokąd podążyły za nią matka jéj Ochberga i siostra Eufanija. Istnieje na jéj cześć hymn łaciński, poczynający się od słów: „Filia Rudolphi Imperatoris, Summi Christi capta amore, Parvi pendit imperia“.
7) Anna Austryjaczka, córka Albrechta, wdowa po Władysławie, królu polskim, zakonnica II Zakonu. Przywdziała suknię zakonną wraz z 62 panienkami z najznakomitszych rodzin, które podążyły za nią do Wiédnia w roku 1333.

8) Błogosławiona Elżbiéta, córka Maksymilijana II, żona Karola IX, króla francuskiego. Umarła jako tercyjarka 27 lutego 1599 r.
9) Małgorzata, infantka Austryi, umarła jako Klaryska w Hiszpanii 1633 r., 3 lipca w opinii świętéj.
10) Ferdynand Austryjacki, kardynał św. Kościoła rzymskiego, syn Filipa III, króla Hiszpanii, tercyjarz.
11) Leopold, syn arcyksięcia Karola.
12) Ferdynand II, arcyksiążę austryjacki.



Kroniczka.

Rzym. (Beatyfikacyje). Na sali tronowéj Watykanu odbyła się 21 z. m. ostatnia uroczysta ceremonija, jaka jeszcze przed beatyfikacyją czcigodnych sług Bożych O. Hofbauera, Grignon de Montfort, Egidio Maria di St. Giuseppe i Giuseppe Maria di St. Agnese, pozostawała do odprawienia. Ojciec św. ogłosił tak zw. dekret de tuto, orzekający, że obecnie, po aprobacyi cnót i dwóch cudów za przyczyną tych sług Bożych zdziałanych, można bezpiecznie do ich beatyfikacyi przystąpić. Uroczystość beatyfikacyjna, jak wiadomo, odbyć się ma w roku przyszłym, przy okazyi jubileuszu papieskiego. Oprócz tego,w tymże dniu ogłoszony został dekret, aprobu-

jący cuda, zdziałane za przyczyną czcigodnego Feliksa Nicosia, braciszka z zakonu Kapucynów.

---

2. Św. Kongregacyja Obrzędów potwierdziła w najnowszym czasie nową benedykcyją motorów światła elektrycznego:

Benedictio machinae ad excilandam lucem electricam.

Clerus a proximiori ecclesia vel ab aliquo loco ad hoc parato, procedat usque ad stationem machinae benedicendae, canendo vel recitando cantic. Zachariae Luc: „Benedictus Dnus Israël“. Ibi Episcopus v. sacerdos in aliqua ecclesiastica dignitate constitutus intonabit:

Ant. Lux orta est iusto, rectis corde laetitia.
Psalmus 96. Deus regnavit, exultet terra etc.
Repetitur Ant. Lux orta est iusto etc.
V. Adiutorium nostrum in Dno.
R. Qui fecit coelum et terram.
V. Dne, exaudi orationen meam.
R. Et clamor meus ad Te veniat.
V. Dnus vobiscum.
R. Et cum Spiritu tuo.

Oremus.

Concede nos, famulos tuos, quaesumus, Dne Deus, perpetua mentis et corporis sanitate gaudere: et gloriosa Beatae Mariae semper Virginis intercessione, a praesenti liberari tristitia et aeterna perfrui laetitia. Per Dnum nostrum J. Chrum, filium tuum, qui tecum vivit et regnat etc.

Oremus.

Dne, Deus Omnipotens, qui es conditor omnium luminum, benedic hanc machinam ad lumen excitandum noviter conditam; et praesta, ut ad Te,

qui es lux indeficiens, post huius saeculi caliginem, pervenire valeamus. Per Ch. Dnum nostrum.

R. Amen.

Deinde aspergit acqua benedicta.

---

3. (Jubileusz Ojca świętego). Po całym świecie założone stowarzyszenia w celu uroczystego obchodzenia jubileuszu 50 lat kapłaństwa Ojca św., wzywają wiernych do przyczynienia się w celu obchodu solennego téj uroczystości.

Cztéry cele chce osięgnąć stowarzyszenie, cztérema dziełami:

1. Dzieło stowarzyszenia modlitwy, dla uproszenia u Pana Boga tryjumfu Kościoła św. i zachowania w najdłuższe lata Jego świątobliwości Ojca św. Leona XIII;
2. Dzieło wystawy watykańskiéj, na którą się przyjmuje przedmioty sztuki i przemysłu katolików, odnoszących się szczególniéj do służby Bożéj. Przedmioty te mają być złożone potém w darze Ojcu św.;
3. Dzieło jałmużny na stypendyjum mszalne dla Ojca św. Składki nawet najmniejsze przyjmują wszystkie pisma katolickie;
4. Dzieło pielgrzymki *ad limina Apostolorum*, do grobów świętych apostołów Piotra i Pawła w Rzymie.

Tercyjarze, ulubione i wybrane dzieci Ojca św. Leona XIII, których otoczył takiém staraniem i tak gorącą miłością ukochał, nie przepomną zapewne o dniu tak drogim i miłym każdemu sercu chrześcijańskiemu.

---

4. (Zégar z Ara-Coeli). Zniesiony obecnie z kościoła Ara-Coeli w Rzymie, zégar był jednym z piér-

wszych zégarów wieżowych w Europie. Zrobił go w piérwszym dziesiątku XV wieku Ludwik z Florencyi i ustawił w lutym 1412 r.; dzwon doń dorobił mistrz Piotr z Medyjolanu i ustawił 24 grud. tegoż roku. Po raz piérwszy dał się słyszéć w dzień św. Jana Ew., w imieniny Papiéża. Jakie znaczenie historyczne i prawie pomnikowe miał ten zégar, dowodem, że Klemens VIII w 1661 r. nadał jednéj rodzinie szlacheckiéj tytuł „moderator horologii Aracoeli“.

5. (Proces kanonizacyjny). W dniu 4 grudnia odbyło się posiedzenie Kongregacyi świętych Obrzędów w celu wprowadzenia w życie procesu kanonizacyjnego Anglików, którzy pod rządami Henryka VIII i Elżbiéty ponieśli śmierć męczeńską za stałość swą w wierze.

6. *Annali Francescani* podają rozstrzygnięcie św. Kongregacyi Obrzędów, które może służyć jako dowód, jak dalece miłuje Ojciec św. Leon XIII Trzeci Zakon św. Franciszka. Zapytano św. Kongregacyją Obrzędów: czy tercyjarze franciszkańscy mają przywiléj piérwszeństwa przed wszystkiémi bractwami świeckiémi? Na co odpowiedziała święta Kongregacyja: „Na podstawie konstytucyj apostolskich, jak również na podstawie orzeczenia świętéj Kongregacyi biskupów i zakonników z 20 września 1748 r.; że tercyjarze franciszkańscy, tworząc jedno ciało *(caetcum)*, podczas procesyi idąc ubrani w swój habit i z krzyżem na przodzie, mają prawo *(jus)* iść przed wszystkiémi bractwami świeckiémi, jakiémikolwiek przywilejami obdarzonémi“. Akt ten sekretarza św. Kongregacyi Obrzędów wydany w Rzymie pod dniem 28 maja 1886 r. przytaczają w autentycznym tekscie łacińskim „*Analecta Capuccinorum*“.

Dodać tu wypada, że deklaracyja z r. 1748 pod habitem rozumie nie zupełne ubranie franciszkańskie, lecz nawet „szkaplérz i pasek, byleby były zewnątrz, na innych sukniach“.

---

7. (Małe seminaryja kapucyńskie). By wyrobić powołania zakonne i do stanu zakonnego otworzyli ojcowie Kapucyni włoscy w kilku miejscowościach małe seminaryja. Szczęśliwie nam panujący Ojciec św. Leon XIII wydał z okazyi téj reskrypt następującéj treści:

„Leon, papież XIII. Na wieczną rzeczy pamiątkę. Dowiedziawszy się, że w kilku prowincyjach Włoch szczególniéj, a za ich przykładem i we Francyi, Szwajcaryi, Hiszpanii i Belgii, otwarli ojcowie Kapucyni szkoły, zwane serafickiémi, czyli seminaryja, w których kształcą młodzież w naukach, pobożności i karności zakonnéj, chcąc, by dzieło to tak dobre wzrastało wciąż na chwałę Boga, a pożytek wiernych, postanowiliśmy otworzyć dlań skarby łask niebięskich. Ufni przeto w miłosierdzie Boga wszechmogącego i w powagę apostołów Jego: Piotra i Pawła, udzielamy wszystkim wychowawcom i wychowankom szkół serafickich kapucyńskich, jak również i dobrodziejom tychże szkół, w katalogi ich zapisanym, odpustu zupełnego i odpuszczenia wszystkich ich grzéchów w dniu zapisu, byle tylko, żałując prawdziwie i wyspowiadawszy się, przystąpili godnie do Stołu Pańskiego. Toż samo ma się stósować do nauczycieli, wychowanków i dobrodziejów już zapisanych, lub mających się zapisać „*pro tempore*“. Tymże udzielamy nadto odpustu zupełnego *in articulo mortis*, byle się, żałując prawdziwie, pojednali z Bogiem i przyjęli Ciało Zbawiciela naszego, lub, gdyby nie zdołali tego uczynić, byle skruszeni usty lub sercem wezwali

pobożnie imienia Jezusowego. Zapisanym *pro tempore* nadto udzielamy odpustu zupełnego i odpuszczenia wszystkich grzéchów, co mogą również ofiarować za dusze zmarłych wiernych w Panu, w dniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, Opieki św. Józefa (III niedziela po Wielkiéjnocy), św. Franciszka z Assyżu, świętych apostołów Piotra i Pawła, byle, żałując prawdziwie za grzéchy i wyspowiadawszy się z tychże, przystąpili do Stołu Pańskiego i w przeciągu czasu od piérwszych nieszporów tych uroczystości, do zachodu słońca dnia święta, corocznie to czyniąc, nawiédzili jeden z kościołów i pomodlili się tamże o zgodę książąt chrześcijańskich, wykorzenienie herezyj, nawrócenie grzészników i podwyższenie Kościoła świętego. Non obstantibus etc. Praesentibus perpetuis etc.

Datum Romae, apud S. Petrum, sub annulo Piscatoris die 22 Juni 1886 Pontificatus nostri anno IX. L. S. S. Card. Ledóchowski".

---

8 (Ksiądz biskup Milinowicz). W dniu 31-go października poświęcił Jego Eminencyja kardynał Simeoni, prefekt kongregacyi propagandy w kościele przy Collegio Urbano przy Frascatti nowo obranego biskupa Antivari ojca Szymona Milinowicza, reformata. Asystentami byli: Mons. Jacobini, sekretarz Propagandy i Mons. Chicaro, arcybiskup Emeszy i wikary apostolski Egiptu.

---

9. Opis wzorowego szpitala cholerycznego, zbudowanego w Rzymie kosztem Ojca świętego, podaje „Globe". Szpital przedewszystkiem odcięty jest od wszelkiéj bezpośredniéj styczności ze światem zewnętrznym. Wody dostarcza specyjalna, oddzielona zupełnie od innych miejskich studnia. Kanał odpły-

wowy składa się z żelaznéj rury, do dezinfekcyi służy kocioł z sublimatem. Pokój obserwacyjny do przyjmowania chorych ogrzéwany jest parą; prowadzą z niego schody na piérwsze piętro i połączony jest aparatem elektrycznym z biurem dyrektora. Ponieważ, jak wiadomo, letarg często się zdarza przy cholerze, zwłoki chorych pozostają przez pewien czas w łóżku, w powyższym pokoju, z rękoma włożonémi w rodzaj mufki miedzianéj. Pomiędzy rękoma zaś umieszczony jest nader czuły na najlżejszy ruch instrument, przytwierdzony do sznurka elektrycznego, za lada poruszeniem którego odzywa się dzwonek w pokoju dyrektora. Jednocześnie inny instrument wskazuje numer danego łóżka. Na parterze są cztéry sale dla wypadków wątpliwych. Gdy stan chorego zaczyna się pogorszać, transportują go niezwłocznie do sal cholerycznych na górze. Dwa pokoje przeznaczone są na rozbiéranie zhorych i palenie ich rzeczy; wyleczeni pacyjenci zaś, wychodząc ze szpitala, otrzymują nowe ubranie. Do wentylacyi służą kominy z płomieniami gazowémi. Kaplica łączy się z zakrystyją kościoła św. Piotra, co ułatwia Ojcu świętemu wstęp do szpitala. Budowanie szpitala rozpoczęło się w październiku roku 1884, a skończone zostało w kwietniu roku 1885.

---

10. (W sprawie celi św. Stanisława Kostki). Losy téj świętéj i drogocennéj pamiątki są dotąd niepewne. Połowa klasztoru leży już w gruzach: lecz, jak gdyby cudem, zniszczenie się zatrzymało przed samą celą świętego, któréj widać teraz z boku zewnętrzne ściany obnażone. To nagłe zaklęcie niszczącego łomu i powstrzymanie zburzenia, jest skutkiem doręczonego królowéj Małgorzacie przez księżnę Ludmiłę z Hołyńskich Falconieri adresu

pań polskich z Galicyi, na którym podpisane były najgłośniejsze nazwiska, poczynając od książęcych, tudzież drugiego adresu miasta Stanisławowa w Galicyi do króla Humberta.

Fanfulla, organ dworu, ogłosił adres stanisławowski, zwięzły i strzelisty, który od razu narobił niezmiernego hałasu w całéj prasie półwyspu. Wszystkie go dzienniki powtórzyły, od watykańskiego *Moniteur de Rome* do radykalnéj *Capitale*. Pociągnął on, porwał i uniósł opiniją publiczną w Rzymie i we Włoszech. Najpopularniejszy polityczno-literacki dziennik, *Capitan Fracassa*, przyrównał go do psalmów Dawida. Rozgłos ten i powodzenie stały się tak wielkie, że radykalne nawet pisma, — o dziwy! — wystąpiły w obronie świętego Stanisława Kostki.

Imponującym także był samodzielny objaw pobożności rzymian i czci ich dla tego świętego przez cały czas nowenny i w dzień jego święta. Jak bowiem donoszą dzienniki: *Voce della verità* i *Osservatore Romano*, nadzwyczajny natłok do kapliczek św. Stanisława Kostki u św. Andrzeja na Kwirynale, podczas całéj nowenny, może być doprawdy uważany za świadectwo uroczyste powszechnego nabożeństwa i szczérego przywiązania do tych czcigodnych murów, gdzie się przechowują tak drogie pamiątki świętego polskiego młodzieniaszka.

W niektórych godzinach cyrkulacyja była dosłownie wstrzymana na wschodach i na korytarzu, który tam z zakrystyi prowadzi, i kilkakrotnie potrzeba było hamować ogromny napływ nabożnych, cisnących się do tych pokojów, a zmuszonych do długiego czekania w sieniach zakrystyi.

---

11. Rzym, 11 grudnia. Niespodziewanie rozeszła się dziś smutna świadomość. Po południu

o godzinie 1 minut 22 zakończył żywot doczesny w Colegio pio latino americano kardynał Franzelin. Wczoraj zrana położył się w łóżko. Ojciec święty, na wiadomość o niebezpiecznym stanie chorego, przesłał mu zaraz przez swego tajnego sekretarza, ks. Marimi błogosławieństwo. Dziś z rana czcigodny O. Beckx, gienerał Jezuicki pomimo tak podeszłego wieku (92 lat) odwiédził umiérającego; również kardynałowie Mazzella i Monaco la Valleta pośpieszyli do łoża boleści dogorywającego brata.

Kardynał Jan Baptysta Franzelin urodził się w Altain w Tyrolu dnia 15 kwietnia 1816 roku. Będąc chłopcem miał przypadek, że porwał go na rogi rozpędzony buchaj, i stąd pochodziła jego krzywa postawa. Nauki gimnazyjalne odbył w gimnazyjum Franciszkanów w Bozen. Już w trzeciéj klasie czytał płynnie Liwijusza. Dnia 27 lipca 1834 roku wstąpił do zakonu O. O. Jezuitów w Gracu. Kardynał Franzelin znaczną część swéj młodości przepędził w Galicyi (1836—1846) w domach: starowiejskim i tarnopolskim tutéjszéj prowincyi jezuickiéj. Tu także po części odebrał naukowe i religijne wykształcenie, a następnie sam gorliwie pracował nad wykształceniem naszéj młodzieży (w gimnazyjum w Tarnopolu i w konwikcie świętego Mikołaja we Lwowie). Umysł jego jasny i nieulegający uprzedzeniom zaznajomił się ze smutnémi losami naszego kraju, a szlachetne jego serce pokochało go. I w późniéjszych latach nietylko lubiał wspominać o pobycie swoim w Galicyi, lecz już, jako kardynał, bronił praw naszych słowem i czynem. W roku 1846 udał się do Rzymu celem słuchania św. teologii, którą późniéj w Leodyjum ukończył. W 1850 roku został profesorem pisma świętego i języka hebrajskiego w prowincyi lugduńskiéj, w roku 1851 został profesorem arabskiego, syryjskiego i chaldejskiego języka w kolegijum

rzymskiém; od roku 1855-tym profesorem dogmatyki.

Od tego czasu był nadzwyczaj czynnym we wszystkich najważniejszych sprawach Kościoła. Jako teolog zajmował kardynał Franzelin w obecnych czasach najpiérwsze miejsce. Obok zwykłéj znajomości łaciny, greckiego i wschodnich języków, znał język niemiecki, francuski, włoski; był nadzwyczaj oczytany w księgach Ojców Kościoła i łączył z nauką pozytywną głęboką znajomość scholastyki. Świadczą o tém wydane dotąd przez niego dzieła dogmatyki; traktat jego „*De traditione*“ jest zupełnie czémś nowém wobec protestantyzmu. Kardynał Franzelin łączył nadto z głęboką nauką, również głęboką pobożność i skromność.

---

12. (Jubileusz Ojca św.) Podajemy program ułożony przez kardynała protektora Schiaffino, a przez Ojca św. zatwierdzony:

a) W dniu 31 grudnia 1887 r. Ojciec święty przyjmować będzie reprezentantów ogólnego komitetu centralnego i poszczególnych komitetów narodowych, którzy wręczą Jego Świątobliwości jałmużnę na mszę jubileuszową i ołtarz umyślnie na ten cel wykonany.

b) Dnia 1 stycznia 1888 r. Jego Świątobliwość odczyta przy tym ołtarzu mszę jubileuszową za cały świat katolicki i za dawców jałmużny; reprezentanci centralnego i narodowych komitetów będą na téj mszy św. obecni i przyjmą z ręki Ojca św. Komuniją św.

c) Tego samego dnia odwiédzi i tém samém otworzy Ojciec św. wystawę watykańską, przyczém reprezentanci komitetów wręczą Jego Świątobliwości swoje dary.

d) W czasie następnych miesięcy: stycznia, lutego, marca i część kwietnia, przyjmować będzie Ojciec św. jednę po drugiéj pielgrzymki przyprowadzone do Rzymu przez komitety narodowe, które złożą u stóp Ojca św. świętopietrze ze swych dyjecezyi. Komitet niemiecki wybrał na pielgrzymkę do Rzymu czas pomiędzy połową lutego a połową marca 1888 r.; w uroczystościach dnia 31 grudnia 1887 wezmą Niemcy, tak samo jak i inne kraje, udział przez osobną deputacyją, wysłaną do Rzymu. Wybrany przez komitet czas zaleca się z tego powodu, gdyż wtedy zaczyna się w Rzymie i we Włoszech piękna pora roku i ponieważ przed rozpoczęciem czasu wielkanocnego duchowieństwo łatwiéj może opuścić swoje parafije, aniżeli koło Wielkiego tygodnia, który to czas zalecano z wielu stron z powodu uroczystości kościelnych, odbywanych w Rzymie.

Afryka. 24 sierpnia b. r. udzielił bej tunetański odznakę orderu Niscianu Iftikhar Wbrennu ojcu Aleksandrowi z Varazze, kapucynowi, wraz z dyplomem téj treści:

Hołd Bogu samemu!

Ze strony sługi Boga uwielbionego, który w Bogu swym całą swą ufność pokłada, i który swe losy w Jego ręce składa, Ali Paszy Beja, władcy Tunisu, udziela się, na wniosek ministra spraw zewnętrznych: ojcu Aleksandrowi Beccagno, kapucynowi, proboszczowi kościoła katolickiego św. Józefa, w nagrodę cnót jego oznaki niniejszéj z naszém imieniem t. j. orderu Nisciam Iftikhar III klasy, któréj niechaj zażywa z weselem, czego mu życzym szczérze.

8 Hidie 1303 (Egira)

Podpis: Mohamed-El-Aziz-Hau-Ateur.

Armenija. (Wiadomości misyjne) O. Prosper, kapucyn, pisze do dziennika *Revue Franciscaine* z Marach sprawozdanie o misyjach kapucyńskich w Armenii. Oto krótka treść tego listu:

„Nasza misyja w Jeniczekale obejmuje okolice górskie, położone pomiędzy rzeką Djibon, a jéj dopływem Koursonlow. Stacyje misyjne mamy w Jeniczekale, Dunkole, Mondjouh, Deresi. Lubo parę tylko lat tu bawiny, mamy już do 600 katolików obrz. łacińskiego, a żywimy nadzieję, że cała ludność chrześcijańska, do 5000 dusz wynosząca, przyjmie nasz obrządek.

Lud tu bardzo biédny. Wszystkie posiadłości ziemskie są własnością Turków, a ci wydzierżawiają kawałkami rolę ludności chrześcijańskiéj za nieraz bardzo wysoką opłatą. Lat temu parę, całe wsie tłumnie przyjmowały Izlamizm, spodziéwając się, że poprawią sobie w jakiś sposób byt materyjalny. Gdyśmy przybyli w te strony, panował między ludnością głód ogromny; ludność całéj wsi miała zaledwie parę bydląt jucznych, którémi wywoziła do pobliskich miasteczek drzewo, ścięte w lasach górskich, i tym sposobem zaradzała nędzy. Dopomogliśmy im nieco ze szczupłych naszych funduszów. Lecz Ormianie odszczepieńcy, widząc nawracania się liczne, poduszczyli posiadaczów ziemskich Turków, by nie wydzierżawiali swych ról tym, którzy przyjmują obrządek łaciński; na nowo więc grozi nędza. Wszystkie okoliczne góry zamieszkują tu chrześcijanie, którzy nie umieją nawet uczynić znaku Krzyża św.; przyjęliby nasz obrządek z ochotą, ale żądają zaraz księdza i kaplicy; dojeżdżać tu tylko nié można, bo owce, zaraz po oddaleniu się pastérza, wracają na dawne pastwiska. Mamy tu zaledwie trzy domy misyjne, a w nich 5 misyjonarzów. Biskup Michoelian, rezydujący w Marach, ma zaledwie 7

księży. Czyż to może wystarczyć wobec tak licznéj ludności!

Chiny. (Wiadomości misyjne). Mgr. Grassi z zakonu Ojców Reformatów, koadjutor z Chansi, w liście swym do ojca Gienerała do Rzymu, pod datą 29 go maja 1886 roku, pisze co następuje:

„Podczas ostatniéj mojéj wizyty pastérskiéj, którą odbyłem w lutym, zwiédziłem wiele stacyj misyjnych. W Kiamtchou mieszkałem w starożytnéj rezydencyi jezuickiéj, z któréj wypędzono ich w roku 1724, a która się nam dostała po wojnie w r. 1860. Budynek wspaniały, zbudowany podług podania przez jednego z książąt z dawnéj dynastyi, zupełnie na sposób wschodni. Najmniejszego nie ma jednak śladu, by służył kiedyś za kościół. Cztéry obszérne sienie, jedna za drugą, prowadzą do pomieszkań, rozdzielonych po cztérech rogach budynku. Z pięciu pokojów, położonych obok siebie, urządziliśmy kościół długości 20 metrów, a szérokości 8 metrów. Zabawiłem tu przez 10 dni, przysposabiając katechumenów do przyjęcia Chrztu św. i wybierzmowałem 80 neofitów. Przed odjazdem zwiédziłem cmentarz O. O. Jezuitów, położony w pobliskiéj wiosce. Trzy lata temu przenieśliśmy tu zwłoki Mons. Jana Mandello, zmarłego w początkach naszego wieku; miejsce bowiem, gdzie aż do owéj chwili spoczywał, przeszło na własność niewiernych.

Na 20 stacyj misyjnych mamy zaledwie 3 czy 4 jakie takie kapliczki; reszta zniszczona, lub wilgotna i ciemna, tak, że zdaje się być raczéj katakumbami.

Stąd udałem się potém do Chao-Chew. Dwa lata temu dzieło nawracania wydało tu mnogie owoce; nieszczęściem, prześladowanie powstrzymało

wszystko. Wielu z neofitów ucierpiało wtedy niemało. Jeden z nich, katechista, dostał 1000 plag, nie wydawszy ni jęku, inny 500, inny 800, wreszcie jeden 1500, poczém wszystkich wpakowano do więzienia na sześć miesięcy. W skutek próśb naszych wydelegowano komisyją do zbadania sprawy; komisarz jednak, przekupiony od mandaryna, gubernatora miasta, rozstrzygnął sprawę na niekorzyść chrześcijan. To sprawiło, że wiele rodzin obawiało się przyjąć wiary chrześcijańskiéj, a wielu katechumenów pozdejmowało z domów swych godła naszéj wiary.

Po roku 1878 było w téj prowincyi 12,185 chrześcijan i 5 kościołów, dziś, to jest z końcem 1885 roku mamy 16,240 katolików, 2,124 katechumenów, 5 misyjonarzów Europejczyków, 22 kapłanów krajowców, 20 almunów w seminaryjum większém, a 8 w małém; 5 ochronek, w których się wychowuje 817 siérót, 15 kościołów z probostwami murowanémi i koło 200 kaplic.

Francyja. Siostry Miłosierdzia, wypędzone ze szpitalów, zostały pomszczone. Gospodarka świeckich dozorczyń doszła tak daleko, że dziś nietylko już *Liberté*, ale nawet organ radykalnych socyjalistów, *Cri du peuple*, woła w niebogłosy, aby przywrócono w lazaretach zakonnice, bo dłużéj nadużyć tolerować niepodobna. Świeckie dozorczynie krzywdzą chorych, pozbawiając ich najlepszych i najpożywniejszych potraw, jakie dla tychże przeznaczono; obchodzą się z niémi nieludzko i brutalnie, wymuszają na nich podarki, zaniedbują chorych, a według stwierdzonego orzeczenia jednego z najznakomitszych lékarzów, zdarzają się z dozorczyniami stosunki, których sobie ani w interesie

zakładów tych, ani téż w interesie moralności wcale życzyć niepodobna.

Grecyja. Monsignor Marango, arcybiskup Aten, z okazyi trzęsienia ziemi w Peloponezie, zwrócił się do Ojca św. z prośbą o wsparcie dla rodzin, dotkniętych tą klęską. Ojciec św. udzielił mu 10.000 fr. zapomogi.

Irlandyja. Śmierć przy ołtarzu. Ksiądz Jeżyński, odprawiając Mszę świętą w Kildare, w Irlandyi, padł, zabity przy ołtarzu od spadającego cherubina, źle przytwierdzonego do ornamentacyi. Zmarły pochodził z miasta Koła, w Królestwie Polskiém, skąd r. 1848 wyemigrował. Seminaryjum i uniwersytet ukończył w Monastérze. W Irlandyi pozyskał powszechne uznanie, jako uczony teolog i dobroczynny kapłan.

Polska. Z powodu zamierzonéj w roku 1887 koronacyi obrazu Najśw. Maryi Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiéj pod Krakowem, zanotować warto, że takowa byłaby 33-gą uroczystoscią kanonizacyjną na ziemiach polskich, a szóstą w kościele O. O. Bernardynów. Piérwsza odbyła się w r. 1724 w Sokalu, druga w r. 1750 w Wilnie (u św. Mikołaja), trzecia w r. 1752 w Leżajsku, czwarta w r. 1755 w Skępem (w dyjecezyi płockiéj), wreszcie piąta w r. 1763 w Rzeszowie.

---

2. (Prześladowanie unitów). Z Podlasia piszą: Gnębienie unitów nie ustaje, lecz owszem ciągle się potęguje. Oficyjalnie są oni już prawosła-

wnémi, ale nie są niémi we własném sumieniu, czego dowodzi fakt podany w raporcie oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa, że w jednéj tylko siedleckiéj gubernii zawarto między unitami 2365 t. zw. „ślubów krakowskich“ t. j. takich, w których sakramentu małżeństwa udzielono za granicami rosyjskiego panowania. Ale ten fakt może być umyślnie zmyślony przez Pobiedonoscewa, dla pokazania carowi, jacy to są niegodziwi ludzie ci unici i jaka to niebezpieczna, godna ostréj represyi rzecz ta „polska intryga“! Lecz jeśli ten fakt zmyślony, to jest inny, dowodzący zarówno hartu dzielnych Podlasiaków, jak dzikiéj zawziętości rosyjskich czynowników.

Na Przemienienie Pańskie zebrał naczelnik powiatu do Czychostowa (gubernija siedlecka, powiat radzyński) proboszczów katolickich z Parczewa, Czemerników i Komorowa, popów prawosławnych i lud obu wyznań. Odczytał im ukaz, na mocy którego nie wolno unitom uczęszczać do kościoła, lecz tylko do cerkwi. Mówił, że tak musi być, gdyż jest wolą cara, ażeby byli unici spełniali gorliwie obrządki cerkwi prawosławnéj. Następnie, zwróciwszy się do księży i włościjan katolików, rzekł:

„Byli unici, mimo zakazu, uczęszczają do kościoła. Jeżeli księża i sami parafijanie katolicy nie zapobiegną temu, to kościoły zostaną zamknięte, jak to się już stało w niektórych miejscowościach“.

Odpowiedź parafijan brzmiała mniéj więcéj tak, że władza ma policyją i strażników; niech ci nie puszczają unitów do kościołów, a katolikom nic do tego.

Po Wniebowzięciu Najświętszéj Maryi Panny naczelnik zjechał do Parczewa i ogłosił, że jeżeli parafijanie łacińscy będą puszczali unitów do kościoła, to za dni 14 kościół zostanie zapieczętowany.

Piérwszéj niedzieli po ogłoszeniu tego zakazu, sami katolicy, obawiając się spełnienia pogróżek, nie wpuścili unitów do kościoła; w następną niedzielę, nie zważając na opór katolików, unici, w liczbie przeważającéj, wtargnęli do kościoła. Naczelnik zachęcał mieszkańców, ażeby o tych unitach, którzy uczęszczają do kościoła, donosili mu. Przyrzekł katolikom, donoszącym na unitów, nagrodę po 5 rubli.

Taką samą nagrodę obiecał i prawosławnym, donoszącym o unitach, odwiédzających kościół.

Widzimy więc, za pomocą jakich śródków rząd zmiérza do osiągnięcia celu i co zaszczepia wśród ludności wiejskiéj.

Za nieświęcenie świąt prawosławnych na unitów nałożonc kontrybucyi po 5 rubli.

W czasach ostatnich kwestyja unitów, zesłanych do chersońskiéj gubernii wypłynęła znów na wiérzch. Władze administracyjne i policyja wystawiają unitom, że dalszy opór nietylko nie polepszy ich położenia, lecz, przeciwnie, pogorszy, gdyż zmuszanie ich do przyjęcia prawosławia dokonywa się za zgodą papiéża (!).

„Ci, którzy nie przyjmą prawosławia — powiadają stanowi i urjadnicy — zostaną zesłani na Syberyją i zobaczycie, czy się téż papiéż upomni o nich; ci zaś, co przyjmą prawosławie, wrócą do domu“.

Dla zachęcenia unitów do tego ostatecznego kroku, upewniają ich, że sześciu z tych, którzy uciekli na Podlasie, przyjąwszy prawosławie, pozostali wśród rodzin i rząd bynajmniéj nie ma zamiaru wysyłać ich napowrót do gub. chersońskiéj.

Opowiadania stanowych o tém, że sześciu unitów, którzy w tym roku uciekli z wygnania na na Podlasie, przyjęło prawosławie, jest kłamstwem wierutném, gdyż niektórych z nich, okutych w kaj-

dany, już przyprowadzono z Podlasia na miejsce wygnania i wytoczono im nawet proces za włóczęgostwo.

Co zaś do zamiaru rządu zesłania unitów, znajdujących się na wygnaniu, do gubernij północnych, to, sądząc ze wszystkiego, podobny zamiar ma rząd rzeczywiście. Grunta wygnańców do gubernii chersońskiéj taksują, a rodzinom ogłaszają, że zostaną wysłane do gubernij północnych.

Grunt Jana Misiury (we wsi Gęsiéj) wraz z sadybą, zabudowaniami gospodarskiémi i ogrodem owocowym przez pisarza gminy i włościan prawosławnych został oceniony na 580 rubli, wówczas, gdy rzeczywista jego wartość wynosi 5.000 rs.

Rodzinie Misiury powiedziano, że ten wraz z ojcem, (zostającym na wygnaniu w gub. chersońskiéj w powiecie odeskim, we wsi Natolówce) wysłany został do gubernii orenburgskiéj, gdzie w zamian za jego grunt dadzą mu 25 morgów ziemi.

W miesiącu lipcu r. b. Józef Ogrodniczuk i Bazyli Mirunczuk przybyli pokryjomu z gubernii chersońskiéj do siedleckiéj. W kilka miesięcy pojmano ich i zaprowadzono do Siedlec. Tam uprosili pozwolenie udania się do gubernatora, lecz zamiast gubernatora, wszedł urzędnik jego kancelaryi, który zapytał: czego żądają?

Odpowiedzieli, że przybyli z cherońskiéj gubernii, dokąd ich napowrót odwożą, a ponieważ na Podlasiu nie ma dla nich miejsca, przeto chcą sprzedać swe grunta i proszą, aby wraz z rodzinami pozwolono im wyjechać do Austryi.

Odpowiedziano im: nie pojedziecie za granicę, lecz do gub. jenisejskiéj (na Syberyi), dokąd po Nowym roku wysłani zostaniecie z rodzinami.

Ogrodniczuk i Mirunczuk od kilkunastu dni są już na miejscu wygnania, dokąd przyprowadzono ich zakutych w kajdany.

Jan Misiura prosił także, ażeby pozwolono mu sprzedać grunt i z rodziną osiedlić się w innéj gubernii Król. Polskiego, lecz otrzymał odpowiédź odmowną.

---

3. (Płodność miłosierdzia chrześcijańskiego).

„Istniejący w Krakowie od lat kilku zakład ks. Siemaszki dla osieroconych i pozbawionych opiéki chłopców zyskał nowe pomieszczenie, którego solenne poświęcenie przez ks. biskupa odbyło się dnia 14 listopada.

Ks. Siemaszko, misyjonarz, jest u nas czémś w rodzaju nowego księdza Baudouina. Wielkich to zasług, rzadkiéj wytrwałości i wielkiego poświęcenia kapłan. Z klasztornego zacisza dostrzegł on wielką plagę, toczącą jak robak każde społeczeństwo miejskie, a więc i nasze: próżniactwo i demoralizacyją młodych chłopców ubogich, tak zwanych „uliczników“, których swawola i bezczynność czyni tak często zbrodniarzami w przyszłości. I zapragnął przyjść pomocą tym opuszczonym dzieciom, po większéj części sierotom, pozostawionym samym sobie, bez żadnego wsparcia materyjalnego i opieki moralnéj.

Dictum — factum. Bez żadnych zgoła środków, bo jakiémiż środkami rorządzać może ubogi kapłan? ks. Siemaszko ima się, z podziwienia godną energiją, urzeczywistnienia poślubionéj przez siebie myśli. Drogą skromnych zasiłków, wypraszanych u zamożnych, i skromniejszéj jeszcze jałmużny, zbiéranéj wytrwale śród ubogich i maluczkich, gromadzi zacny kapłan mały fundusik, z pomocą którego wynajmuje parę izb i w nich umieszcza zwerbowanych przez siebie chłopców; daje im przytułek i skromne pożywienie na początek, a przedewszystkiém ojcowsko-kapłańską opiekę moralną nad

młodocianémi umysłami; jednocześnie zaś stara się o umieszczenie ich w zakładzie i u majstrów, aby się mogli wykształcić na rzemieślników i zyskać uczciwy sposób do życia w przyszłości.

Z ilu trudnościami walczyć przychodziło księdzu Siemaszce, aby dojść do tego celu, zwłaszcza zaś, aby zwyciężyć nałogowy wstręt do pracy w młodych próżniakach i doszukać się w nich iskierki lepszych skłonności, wśród zepsucia i zbrukania życiem ulicznem, to każdy zrozumié łatwo. Nierównie trudniéj pojąć, jakim sposobem, zawsze bez żadnych stałych środków i zawsze tylko przez zbiéranie niewielkich datków i jałmużny, potrafił ks. Siemaszko nietylko swój piérwotny zakład na wzorowéj stopie utrzymać, lecz coraz bardziéj rozwijać go, rozszérzać, liczbę internowanych w niéj pupilów coraz mnożyć, aż nareszcie, po cztérech latach zabiegów i niezmordowanéj pracy, dojść do tego, by uzyskać dla zakładu własny dom, który jest w stanie pomieścić 60-ciu wychowańców". *G. P.*

---

4. Z Kijowa piszą pod dniem 15-go grudnia do *Przeglądu:*

W Starym Konstantynowie, na Wołyniu, od niepamiętnych czasów istniał kościół z klasztorem O. O. Kapucynów. Do świątyni téj należy parafija, licząca trzydzieści tysięcy dusz rzymsko-katolickiego wyznania.

Dawniéj religijnych posług udzielało tam co najmniéj 14 księży; zmniejszał się z biegiem czasu ten zastęp, z powodu zamknięcia nowicyjatu, do minimum, aż wreszcie rząd rosyjski w nieubłaganém prześladowaniu religii katolickiéj, dążąc systematycznie, doprowadził do tego, że obecnie pozostał w starokonstantynowskim klasztorze tylko jeden ksiądz mszalny staruszek i jeden braciszek.

Wtedy, aby uwieńczyć dzieło zniszczenia, sam klasztor przed dziewięciu dniami zabrano na rzecz skarbu państwowego.

Takto rząd rosyjski dotrzymuje ugody ze Stolicą Apostolską!

Francuzi mówią, że jedzenie podnieca apetyt. Otóż Rosyjanie tak się rozłakomili na kościoły i dobra kościelne, że teraz ciągle tylko mówią w klubach i prywatnych kółkach o uplanowanéj na wielką skalę kasacie kościołów rzymsko-katolickich i o zamierzoném ryczałtowém zniesieniu unii w Galicyi, jeśli ona wpadnie w rosyjskie ręce, co w szowinistycznym zapale uważają za rzecz, która niezawodnie i niebawem się stanie!

---

5. (Zakon Kapucynów). Jak donoszą do *Kuryjera Poznańskiego*, klasztory w Starokonstantynowie, w gubernii wołyńskiéj, i w Chodorkowie, w gubernii kijowskiéj, z powodu małéj liczby w nich zakonników, zamknięte zostały. Przed 54 laty w gub. kijowskiéj, wołyńskiéj i podolskiéj znajdowało się 11 konwentów Kapucynów ze 150 zakonnikami, nie licząc braciszków; obecnie znajduje się tam zaledwie 15 kapłanów, do tego zakonu należących, rozproszonych po różnych parafijach, klasztor zaś Kapucynów jest tylko jeden w Winnicy, w gubernii podolskiéj.

Szwajcaryja. († Ks. biskup Lachat). Dnia 29 października umarł w Valerna, paraliżem tknięty apostolski administrator kantonu tessyńskiego, dawny biskup bazylejski ks. Lachat. Urodził się 1819 roku w Montavon, wyświęcony był na kapłana 1842 roku. Po 20-letniem działaniu jako superyjor, a w końcu jako proboszcz w Delémont, w Jura,

wybrany został przez kapitułę bazylejską na biskupa. Roku 1863 konsekrował go biskup strasburgski ks. Raess. Już wówczas radykaliści w dyjecezyi przeciwko niemu rozpoczęli walkę i aż do końca z fanatyczną nienawiścią tego łagodnego i umiarkowanego księcia Kościoła prześladowali. Roku 1870, skutkiem ruchu starokatolickiego, kantony: Bern, Soloturn, Aargau, Bazylea, i Thurgau złożyły go z urzędu i z pałacu biskupiego wypędziły. Zarządzał następnie dyjecezyją z Lucerny, która pozostała mu wierną. Przeszłéj zimy zrezygnował ze stolicy biskupiéj w Bazylei, aby umożebnić porozumienie się ze Stolicą świętą i uregulowanie jakiekolwiek stosunków kościelnych — i mianowany został administratorem w kantonie tessyńskim.

Włochy. (O. O. Kapucyni w Turynie). *Lega Lombarda* dobrze Kościołowi i Włochom zasłużone pismo podaje w swych szpaltach list dziękczynny p. Maffioretti, dyrektora szpitala wojskowego cholerycznego w Fortino di Porta, wystosowane pod dniem 22 listopada do ojca Izajasza, kapucyna z Turynu. Ojciec Izajasz przez cały czas trwania cholery pełnił usługi duchowne i obsługiwał sam zarażonych, nie oszczędzając się bynajmniéj.

---

2. (Nowe gwałty rządu włoskiego). Z polecenia ministra Tajani pod dniem 29-go listopada ogłoszonego w dzienniku *Panaro*, mają ustąpić O. O. Reformaci z zajmowanego dotąd przez nich klasztoru w Modenie. Jestto jeden z licznych faktów, którémi ten minister chce uwiecznić swe imię w historyi Włoch i Kościoła katolickiego. Z polecenia jego osobna komisyja zajmuje się wynalezieniem konwentu w Gienui, w którymby można

pomieścić wszystkie zakonnice tego miasta. W Weronie otrzymali O. O. Karmelici polecenie opróżnienia zajmowanych klasztorów. W Neapolu aż 3 klasztory zajęto na rzecz skarbu. Mimo tego prześladowania nie upadają jednak zakony, lecz mnoży się wciąż liczba pracowników w winnicy Chrystusa, czego dowodem wyjazdy liczne nowych misyjonarzów zakonnych n. p. 30 Salezyjanów na Przylądek ognisty, Kapucynów do Afryki, gdzie w posiadłościach włoskich własnym kosztem i trudem otwiérają szkoły ludowe. Rzecz to jednak dowiedziona wiekowémi doświadczeniami, że, wśród najsroższych prześladowań, Kościół św. najbardziéj swe siły żywotne i ożywcze rozwijał — by dowieść światu, że jest instytucyją boską i Bóg z Nim i w Nim mieszka.

---

3. Znany ze smutnéj swéj sławy prześladowcy Kościoła i zakonów minister wyznań Tajani, zamierza, według słów dziennika *Tribuna*, zabrać na rzecz skarbu wszystkie posiadłości nieruchome Kościoła i zamienić ich wartość na rentę publiczną. Wyjątek stanowić mają jedynie pałace i rezydencyje biskupie i domy mieszkalne proboszczów.

---

4. (Program pojednania). Były garybaldzista i były depu owany, Fazzari w tych dniach wystosował list otwarty do prezesa ministeryjum w obronie duchownych, świeckich i zakonnych. Podjęte obecnie przez rząd prześladowanie zakonów otwarcie nazywa niesprawiedliwém i nierozsądném. Kongregacyje zakonne są instytucyjami religii katolickiéj, uznanéj za religiją państwową przez konstytucyją włoską, i chcąc je prześladować, należy wprzód wykréślić z konstytucyi odpowiedni paragraf. Nigdy

członkowie zakonów nie stawali przed sądem za zamachy na bezpieczeństwo państwa; nawet w pewnéj mierze zastosowali się do nowego porządku rzeczy. Napróżno usiłują duchownym i zakonnikom odebrać słuszny wpływ na wychowanie młodzieży, jaki sobie zyskać potrafili, gdyż stan świeckich nauczycieli pod względem gorliwości, uzdolnienia, poświęcenia i zaparcia się nie może z niémi wytrzymać porównania. Świeckiego nauczyciela zwykle trapią kłopoty familijne, od których zakonnik jest wolny. Pzzytém duchowny z natury swojéj zadawalnia się małém, przeto nie daje się nakłaniać do krzewienia dążeń przewrotu, podczas gdy nauczyciel świecki jest dla takich podszeptów i dla demoralizacyi życia miejskiego łatwo przystępny, a przeciągając z miejsca na miejsce, zarazę moralną roznosi. Takie i inne zalety wychowywania przez duchownych musiały skłonić ministrów Tajani i Grimaldi, byłego ministra Nicotera i innych liberałów do powierzenia swoich dzieci zakładom wychowawczym, przez duchownych prowadzonym.

Daléj p. Fazzari opowiada własne swoje doświadczenia, jak dwie swoje córki przez pięć lat oddawał do zakładu naukowego rządowego w Neapolu i jak, mocno z tamtejszych stosunków niezadowolony, odebrał je i oddał do pensyjonatu Pań N. Serca Jezusowego w Rzymie, i odtąd daleko lepsze spostrzega rezultaty wychowawcze; jak po takiéjże niepomyślnéj próbie ze swoim najstarszym synem w tutejszém kolegijum wojskowém, oddał trzech swoich chłopców do kollegijum Jezuitów w Mondragone.

Następnie oświadcza prezesowi ministrów, iż nie należy robić zarzutu zakonnikom z tego, że lepiéj wychowują i lepiéj uczą, niż świeccy patentowani nauczyciele i nauczycielki i profesorowie, ani prześladować ich za to. Przytém katolików we

Włoszech jest dużo, prawie cała ludność, więc i pod względem politycznym nierozsądnie jest obrażać ich uczucia religijne. Kwestyja to żywotna dla monarchii. Fazzari nie ma żadnych pobocznych celów, gdy prezesowi ministeryjum daje radę przyjacielską, ażeby za myśl przewodnią swojéj wewnętrznéj polityki przyjął tę zasadę, iż „naród bez religii nie może egzystować, a religija i państwo powinny być ze sobą w harmonii“. Taka polityka spożytkowałaby zakony, jako pożyteczne czynniki w państwie. Przytém zrzec się trzeba prześladowania, a podjąć politykę atrakcyjną. Prześladowanie bardziéj męczy tego, kto je wywiéra, niż tego, kto je znosi, a nigdy jeszcze Kościół katolicki nie miał tylu prozelitów i bohatérów, jak za Dyjoklecyjana, który go najbardziéj prześladował.

List ten Fazzari'ego jest bardzo pocieszającym objawem wśród widoku smutnego, jaki daje światu teraz wewnętrzna włoska polityka.

Biblijografija.

Książki polecenia godne, znajdujące się w księgarni katolickiéj:

1. Oczekiwany nasz **Kalendarz katolicki krakowski na rok Pański 1887** ukazał się z druku.

Publikacyja to znana, ułożona systematycznie, ciesząca się uznaniem publiczności katolickiéj, wychodzi bowiem już rok siódmy. Zachęcać więc do niéj nie potrzeba, chwalić pracy naszego redaktora nam nie wypada. Aby dać o niéj pojęcie wypada

przejrzeć tylko treść artykułów, zawartych w tegorocznem wydawnictwie.

Po treściwém a pięknem słowie od wydawcy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W strasznym roku wywłaszczania nas z ziemi, a nawet wydalania z niéj, jak się do was odezwać, posyłając opłatek? Chyba, na dzień łamania się chlebem, szlemy Wam życzenie: aby się ziemia z pod nóg naszych nie usuwała!“ idzie część kalendarzowa z wykazem odpustów i nabożeństw w kościołach krakowskich, a obok każdego miesiąca historyja jakiegoś cudownego miejsca w Polsce, a nie rzadko pieśnią pobożną zakończona. Tym sposobem przez czas wydawania kalendarza czytelnicy mieli sposobność poznać dzieje 84 cudownych wizerunków Najśw. Panny w Polsce.

Po wspaniałym wiérszu „Prośba o świętych“, powtórzonym z listopadowego zeszytu *Echa*, widzimy udatną rycinę, wyobrażającą bieg całego życia chrześcijanina z jednéj strony (chrzest, bierzmowanie, sakrament małżeństwa i ostatniego olejem świętym namaszczenia,) a z drugiéj anioł trzymający palmę i roztwartą księgę A i Ω (alfa i omega czyli początek i koniec). W górze anioł trzyma wstęgę, na któréj czytamy rzucone godło: „Bądź wola twoja!“ a w środku napis „Pamiątki rodzinne“ wskazuje, że to rubryka do zapisywania ważnych wypadków z życia swego i swoich najbliższych, zaszłych w ciągu roku. Następuje hierarchija Kościoła katolickiego, pełny tytuł Ojca św. (z jego herbem), całe św. kolegijum kardynalskie, wyliczone imiennie, z datami urodzenia i godnościami; święte kongregacyje przy Stolicy apostolskiéj, sekretaryjaty; nuncyjatury apostolskie za granicą; ciało dyplomatyczne przy Stolicy apostolskiéj. Następnie idą: archidyjecezyje i dyjecezyje na ziemiach polskich, ich

pastérze i kapituły katedralne, wyliczone dokładnie i imiennie i to tak obrządku łacińskiego jak i ormiańskiego oraz ruskiego. Artykuł: Jubileusz Jego Świątobliwości Leona XIII powołuje i nas do wzięcia udziału w téj przygotowującéj się wielkiéj manifestacyi katolickiéj całego świata; illustruje go rycina symboliczna, przedstawiająca Namiestnika Chrystusowego paszącego baranki i klęczącego przed Najśw. Panną Różańcową, któréj cześć On tak podniósł. W środku napis: „*Lumen de coelo*“ (to godło prorockie dzisiejszego Ojca świętego), a u góry Bóg Ojciec i Duch święty.

Następują z kolei piękne portrety naszych dostojników Kościoła, których instalacyja odbyła się w roku ubiegającym jak: Najprzew. ks. Julijusza Dindera, arcybiskupa gnieznieńskiego i poznańskiego, przy życiorysie którego podano krótkie streszczenie dziejów kulturkampfu pruskiego; księdza Ignacego Łobosia, biskupa tarnowskiego (przy którym podano historyją téj dyjecezyi); ks. dra Julijana Pełesza, piérwszego biskupa ruskiego dyjecezyi stanisławowskiéj. Piękny żywot tego kapłana napisał dla kalendarza katolickiego ks. Łukasz Bobrowicz, dzielny redaktor „*Rusi*“ ze Lwowa; wreszcie ks. Jana Puzyny, biskupa sufragana lwowskiego o. ł.

Z prawdiwym talentem i siłą napisany wiérsz p. Fr. Nowickiego p. n. „Krzyżacy“ daje przepyszny, choć grozą przejmujący rozdział z dziejów naszéj martyrologii ostatniego roku (wypędzanie Polaków z pod berła pruskiego).

Obszérna praca, nosząca tytuł: „Nasi pisarze katoliccy“ daje wykaz żyjących autorów, piszących dobre religijne książki i to nietylko krótkie wzmianki i daty z ich życia, ale zarazem systematyczne wyliczenie ich prac, drukiem ogłoszonych.

Rzecz naturalna, że, mimo swéj obszérności, praca tego rodzaju nié może wyczerpać całego materyjału; dlatego téż wydawca obiecuje wydać taki wykaz, pożyteczny dla każdego, kto się interesuje literaturą kościelną, uzupełniony i rozszérzony.

Bardzo piękna chromolitografija, przedstawiająca świętą Annę z Najświętszą Panną, zdobi te karty.

Wiérsz prof. Wincentego Stroki, poświęcony: „Pamięci Mieczysława Romanowskiego, żołniérza — poety, poległego w bitwie pod Józefowem 28 kwietnia 1863 roku“ pięknie maluje epizod z bohaterskich walk naszych z Moskwą.

Daléj idą portrety dwóch rektorów uniwersytetu jagiellońskiego, z lat: 1885/6 prof. Józefa Łepkowskiego i z 1886/7 obecnego rektora Stanisława hr. Tarnowskiego oraz widok nowego kollegijum naszéj szkoły głównéj, który autor artykułu o nim umieszczonego proponuje zwać: kolegijum św. Stanisława ze względu, że wizerunek najpiérwszego Patrona Polski zdobi szczyt tego gmachu.

Artykuł z etyki o „prawdzie“ odczytywać powinni wszyscy w tych czasach powszechnego kłamstwa. Autor pięknie broni prawdy i słusznie kończąc swe uwagi twierdzi że: „do wypowiedzenia prawdy potrzeba nieraz wielkiéj odwagi — kłamstwem zasłaniają się tchórze“.

Jak należy jeść, żeby żyć? Bardzo pożyteczny ustęp z higieny ze sławnego dzieła p. H. Menieur'a, w pięknym przekładzie pani M. A. Miłkowskiéj, która jest również autorką obrazka p. n. Smereczek, głębszą myślą wychodzącego daleko po za obręb banalnych powiastek. Niepokona! jest rzewną powiastką, znanej autorki p. Z Morawskiéj osnutą na tle życia naszych rodaków pod Moskalem.

Zamykają kalendarz przepisy gospodarskie i fraszki.

Po za niémi idą treściwie a zrozumiale zredagowane: przepisy pocztowe, telegraficzne, rozkład pociągów na kolejach żelaznych z bardzo dokładną i podwójnych rozmiarów kalendarza na welinie odbitą mapą dawnéj Polski (przed rozbiorem) z nakréślonémi na niéj kolejami żelaznémi, wreszcie obszérny wykaz jarmarków na ziemiach polskich pod rządem austr. i pod Prusakiem.

Kończą ogłoszenia i katalog wielce bogatéj antykwarni księgarni katolickiéj, obejmującéj nader cenne dzieła treści teologicznéj (dział kazno dziejski, ascetyka), czasopisma, książki szkolne i rozmaitości, doprowadzony obecnie tylko do litery L. Wreszcie czarna karta pargaminowa do pisania krédą i zmazywania. W dodatku bezpłatnym jeszcze: Ozdobny kalendarzyk biórkowy, a gdy dodam, że to wszystko wydawca oddaje za cenę 50 centów (1 marka) wtedy przekonamy się dowodnie, że to wydawnictwo popularne prawdziwie. W tym roku przygotowano jeszcze egzemplarze oprawne po 65 centów (1 m. 30 fenigów) i egzemplarze ozdobne w pąsowém płótnie ze złoceniami i złoconémi brzegami po cenie 1 złr. a. i 25 c. (2 m. 50 fen.).

2. Codzienne rozmyślania męki Chrystusa Pana dla osób w smutku i utrapieniu zostających, a w miłosierdziu Bożém pociechy szukających, zebrał J. W. N. (Warszawa, Niemiéra). Cena 15 centów (30 fenigów).

3. Kolendy czyli pieśni o Narodzeniu Pana Jezusa, zebrał ksiądz Paweł Pawłowski. Wydanie drugie. (Warszawa, tenże). Cena 20 centów (40 fenigów).

4. **Nabożeństwo św. Jana Nepomucena,** patrona dobréj sławy, z dodaniem żywota tegoż świętego. (Warszawa, tenże). Cena 20 centów (40 fen.).

Nekrologija.

Dnia 5 października umarł w m. Warcie w dyjecezyi kujawsko-kaliskiéj O. Odoryk Piotrowski, zgromadzenia O. O. Bernardynów.

Dnia 22 października umarł z tegoż zgromadzenia O. Urban Uzarski ostatni administrator parafii Czarnociu w téjże dyjecezyi.

Ofiary.

Na misyje zakonników świętego Franciszka złożyli w Administracyi *Echa*:

Ks. Antoni Breiter z Husiatyna 3 zł. a. 30 ct. jako jałmużnę jubileuszową.

P. Antoni Bąkowski majster kominiarski od siebie 1 zł. a. 50 ct. i od swoich trzech terminatorów 1 zł. 50 ct. czyli razem 3 zł. a.

Nr. 4727.

„Wolno drukować."

Kraków dnia 29 grudnia 1886.

† *Albin.*

Ogłoszenia.

„Gazeta Olsztyńska“.

Pod powyższym tytułem wychodzi od kwietnia 1886 roku w Olsztynie na Warmii (Allenstein, Ostpr.) raz w tydzień pismo ludowe katolicko-polskie i kosztuje na pocztach 75 fenigów, z przyniesieniem w dom 90 fenigów kwartalnie. „Gazeta Olsztyńska“ zapisana jest w niemieckim cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste 6 Nachtrag 21 a). Prenumeratę można téż nadesłać wprost do ekspedycyi, skąd gazeta regularnie wyséłać się będzie pod opaską.

Nakładcą i redaktorem „Gazety Olsztyńskiéj“ jest ***Jan Liszewski,*** rodowity Warmijak.

Wszystkich miłośników Warmii, téj najmłodszéj córki dawnéj Polski, uprasza się o łaskawe poparcie tego pisemka.

KALENDARZYK TERCYJARSKI

Styczeń.

1. Błogosławieństwo Papieskie. B. Hieronim z Aukony, Ter., lat 24 żywot ostry prowadził, słynął cudami.
2. B. Bartłomiej z Barry, Ter. 1213. Od S. O. Franciszka do zakonu przyjęty.
3. B. Katarzyna r Kwiti, Ter. 1515.
4. B. Gotnisz, Ter. 1404, w Tesalii.
5. B. Eufrozyna Burgo, Ter., potem poszła za klauzurę.
6. B. Anna z Kanefrydu, Ter. Dziś Odpust dla Tercyjarzów, odnawiających Profesyją zakonną.
7. Pobożny Jan Chrz. Dębiński, syn kasztelana krakowskiego, kapucyn.
8. B. Hortulana ze Spoletu, matka Ś Klary. Tercyj., 1253 w Assyżu.
9. B. Marya od ś. Ducha, wd. Ter., 1485, w Segowie.
10. B. Gwalter, Bisk., Ter., wielkiéj pobożności.
11. B. Paweł, Ter., Kapł., w Kropawie.
12. B. Bonawentura, Wd. Ter., 1300, w Ankonie, sławna cudami.
13. B. Teresa Sanchez, Wd. Ter., 1619.
14. Odpust. Ś Bernard z Korleonu, Kapucyn.
15. B. Jakób, Ter. Kapł., Męcz. 1304, w Etruryi.
16. Odpust. SS. Berard i inni Męcz., Br. Mniejsz.
17. B. Eleonora. Wd. Ter., 1597, w Grenadzie.
18. B. Łucya, Wd. Ter. 1530, w Murcyi
19. B. Amadeusz, Kardynał, Ter., w Luzannie.
20. B. Babtista, Wd. Ter. 1430, w Placencyi.
21. B. Robert, kr. Sycylijski Ter. 1348.
22. B. Ranuncyjusz, Ter. w Fulginie założyciel 3 szpitali.
23. B. Joanna od S. Maryi, P. Ter., 1360.
24. B. Łucyja, Wd. Ter. 1335 w Wenecyi, sławna cudami.
25. B. Konstancyja Naronia, Wd. Ter., sławna cudami.
26. B. Paula Gambara, Hr. Ter., sławna cudami.
27. B. Bona Donna, żona Ś Lucyjusza, od S. O. Franciszka do Tercyjarzów przyjęta.
28. B. Pauliua z Fulginu, Wd. Ter., 1488.
29. Świątobl. Maryja Merl, Ter. 1868, w Tyrolu.
30. Ś. Hyjacynta, Hr. Maryskote, P. Ter.
31. Odpust. S. Ludwika Hr. Albertoni. Ter. Wd.